

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.
Telefon redaktora Nr. 250.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“, (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnośnikiem do domu 3 zł. zagranica 4 zł.

Projekt wprowadzenia opłat za naukę w szkołach powszechnych.

W związku ze zbliżającym się terminem konstytucyjnym zwołania na sesję budżetową Sejmu i Senatu, rząd przygotowuje budżet państwa na rok operacyjny 1935-36.

Budżet ten nadal znajduje się pod znakiem oszczędności, a to ze względu na utrzymanie równowagi dochodów i wydatków, gdyż od niej w znacznym stopniu uzależniona jest stałość naszej waluty.

Sprawa zrównoważenia budżetu państwa ma spowodować redukcję budżetu Ministerstwa Oświaty.

Taki stan rzeczy zaniepokoił poważnie sfery oświatowe Polski, szczególnie w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego.

Losem tego działu szkolnictwa najbardziej poza czynnikami urzędowymi, interesuje się Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Związek ten sprzeciwia się stanowczo zmniejszeniu budżetu oświaty i stoi na stanowisku, że ratowanie szkolnictwa powszechnego ma charakter nieuniknionej konieczności państwowej.

Dotychczasowe oszczędności w budżecie oświaty wytworzyły w szkolnictwie bardzo ciężką sytuację i po-

zbawiły ponad 600 tysięcy dzieci możliwości pobierania nauki. Istnieje więc gwałtowna potrzeba uruchomienia przynajmniej 5 tysięcy nowych etatów nauczycielskich i tyłuż sal szkolnych.

Najbardziej zaniepokoiły władze Związku Nauczycielskiego lansowane w pewnych sferach pogłoski o istniejącym projekcie wprowadzenia opłat za naukę w szkołach powszechnych oraz o projekcie obniżenia ilości lat nauczania powszechnego.

W pewnym stopniu pogłoski te znalazły potwierdzenie ze strony premiera dr. Kozłowskiego podczas audjencji delegacji Zarządu Głównego Związku w Prezydium Rady Ministrów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego stoi na stanowisku, że budżet na oświatę nie może już ulegać żadnym redukcjom, przeciwnie wymaga on stopniowego zwiększania wydatków, że musi być utrzymana zasada bezpłatności szkoły powszechnej, oraz liczba lat nauki nie może ulec skróceniu.

Zagadnienia te interesują całe społeczeństwo, a świadczy o tem prasa wszystkich odłamów i odcieni, która żywo omawia od tygodnia sprawę oświatową.

Z frontu robotniczego.

Jednodniowy strejk w przemyśle średnim i drobnym.

Od dłuższego już czasu istniały tarcia pomiędzy właścicielami średniego i drobnego przemysłu a robotnikami na tle umowy zbiorowej, która nie była honorowana przez przemysłowców.

W wielu wypadkach zarobki robotników są o 40% niższe od stawek, ustalonych umową zbiorową.

Związek Zawodowy „Praca” stał na stanowisku, że wszystkie zatargi, wynikające z umowy zbiorowej, winny być regulowane przez władze państwowe.

W tej sprawie odbywały się rozmowy ze Związkiem Klasowym.

Chodziło o zorganizowanie przez wszystkie Związki Zawodowe wspólnego protestu w przedmiocie honorowania przez pracodawców umowy zbiorowej.

Lecz klasowcy, którzy każdą okazję starają się wykorzystać dla celów politycznych, bez udziału innych Związków zwołali wiec i na nim proklamowali

jednodniowy strejk protestacyjny. I oczywiście sprawę przegrali, bo na 6000 osób zatrudnionych w przemyśle średnim i drobnym, do strejku przystąpiło zaledwie około 600 osób.

Protest więc dzięki chytrości przywódców Związku Klasowego wypadł słabo i bez żadnego realnego efektu.

Strejk w firmie Trzepadlek.

Od kilku dni trwa w firmie Trzepadlek strejk na tle redukcji robotników i wydaleni delegata.

W ubiegły wtorek odbyła się konferencja, na której doszło do porozumienia w sprawie redukcji robotników, mianowicie, zatrudnieni robotnicy zgodzili się na podział pracy pomiędzy wszystkich dotychczas zatrudnionych w tej fabryce — zamiast na 2-ch krosnach, pracować będą na jednym do czasu polepszenia się konjunktury. Strejku jednakże nie udało się zlikwidować, bowiem istnieje jeszcze zatarg na tle wydaleni delegata, którego firma nie zgadza się zatrudnić,

Na czwartkowym zebraniu robotnicy postanowili strejkować do czasu przyjęcia delegata do pracy.

Strejk w firmie Morawski.

Od paru tygodni trwa w firmie Morawski strejk na tle zredukowania kilku robotników i wydaleni delegata.

Na odbytej w bieżącym tygodniu u inspektora pracy konferencji, firma zgodziła się zatrudnić wszystkich zredukowanych robotników za wyjątkiem delegata. Robotnicy propozycji tej nie przyjęli, domagając się zatrudnienia delegata.

Ponieważ część robotników przystąpiła do pracy, strejk należało uważać za przegrany dla robotników.

Aby ratować swą sytuację, strejkujący robotnicy zaczęli we czwartek okupować fabrykę,

Czy to sprawiedliwe.

Związek Klasowy na afiszu, zapowiadającym wiec, umieścił nazwisko p. Posta i p. Morawskiego, jako tych, którzy krzywdzą swoich robotników,

Zdaje nam się, że jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż robotnicy firmy Post zarabiają po kilka procent ponad stawki, przewidziane umową zbiorową. A i nie można narzekać na nieodpowiednie traktowanie robotników przez administrację tej firmy.

W związku z tem ciekawi nas dlaczego to na tem afiszu nie było innych nazwisk, naprz. Jakubowicz i Adler, przecież i tam wydalono delegata Związku Klasowego.

Należy choć odrobinę być sprawiedliwym.

Pr.

Zaopatrywanie Pabjanic w mięso.

Mieszkańcy naszego miasta spożywają pokazną ilość mięsa różnego gatunku i rodzaju.

Ponieważ wszystkie zwierzęta, przeznaczone na mięso, muszą przechodzić przez rzeźnię miejską, łatwo stosunkowo obliczyć ilość spożywanego mięsa przez ludność naszego miasta.

Dla ilustracji weźmiemy miesiąc wrzesień, w którym oddano do uboju następującą ilość zwierząt:

Świń 1393, rogacizny 250, cieląt 173, owiec 176.

Jak z powyższego zestawienia wynika, najwięcej spożywamy mięsa wieprzowego.

Oczywiście dane te nie obejmują drobiu, którego również poważną ilość dostarczają okol. wieś do Pabjanic. W zaopatrywaniu w mięso ludności miejscowej odgrywa poważną rolę rzeźnia miejska, która prowadzi kontrolę mięsa pod względem zdrowotnym i higienicznym. Mięso, nie poddane kontroli weterynaryjnej, może często stać się przyczyną poważnej choroby tego, kto je spożyje.

W jaki sposób prowadzi się tę kontrolę w naszej rzeźni?

W rzeźni pabjanickiej pracuje dwóch lekarzy weterynarii. Jeden z nich prowadzi administrację całego przedsiębiorstwa i ogólny nadzór, a drugi jest zajęty głównie badaniem mięsa. Oprócz lekarzy pracują trzy trichinoskopistki, które badają pod mikroskopem mięso z każdej sztuki.

Badania te mają na celu zabezpieczenie naszego zdrowia przed groźnym jego wrogiem, jakim jest spożycie mięsa, zakażonego trichinami.

Robi się to w ten sposób, że każda zabita sztuka otrzymuje swój numer (numery wybija się specjalnym numeratorem), następnie bierze się próbkę, z której sporządzają trichinoskopistki preparat i badają go pod mikroskopem.

W razie ujawnienia jakichkolwiek zarasków, zanieczyszczone mięso podlega zatrzymaniu i ewentualnie zniszczeniu.

Praca ta jest zorganizowana w sposób wykluczający jakiegokolwiek pomyłki.

Niezależnie od tego lekarz bada każdą zabita sztukę, poczem mięso jest stemplowane i zabierane przez właściciela.

Praca lekarza jest odpowiedzialna bardzo i trudna, gdyż lekarz, mając do zbadania 150 do 200 sztuk w ciągu paru godzin, musi pracować bardzo intensywnie i z ogromnym napięciem uwagi, bowiem bierze odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców miasta.

Nie wszyscy jednak panowie rzeźnicy traktują pracę lekarza z należytem zrozumieniem — stąd powstają czasami, choć rzadko, nieporozumienia, zwłaszcza wtedy, kiedy wypada podejrzanemu mięso zatrzymać, aby je poddać gruntownemu i szczegółowemu badaniu. Leży to przedewszystkiem w interesie właściciela mięsa, boć przecież zniszczyć mięso można dopiero wtedy, kiedy zachodzi istotna i konieczna potrzeba, ale lekarz nie może mieć najmniejszej wątpliwości, że wypuścił niezdrowe mięso.

Jeśli chodzi o urządzenie rzeźni, to aczkolwiek posiadają one bardzo poważne braki techniczne, dają jednak możliwość przestrzegania wszystkich zasad higieny.

Śmiało więc rzec można, że miastu naszemu mięsa dostarcza higienicznie urządzona rzeźnia.

Czy już opodatkowałeś się na powodzian?

Ponizej minimum egzystencji. BUDUJMY SZKOŁY!

Proces obniżki zarobków nie ustaje.

Ogólny poziom zarobków robotniczych obniża się na skutek podwójnego procesu: obniżki stawek płac i zmniejszenia ilości dni pracy. Jeśli zjawisko drugie nie występuje jednocześnie i zależne jest od chwilowych wahań koniunktury na rynku przemysłowym, zjawisko pierwsze jest stałym, wynika bowiem z systematycznej konsekwentnie przeprowadzonej polityki przemysłowców, wykorzystujących obecną sytuację dla obniżenia stawek płac. Wszelkie straty wynikłe z trudności gospodarczych, każdą obniżką cen odbijają przedsiębiorcy na robotnikach i pracownikach umysłowych. Sytuacja świata pracy nie jest przystem naturalnie brana pod uwagę.

Niema w Polsce ustaw, ustalających minimum zarobku robotnika, to też zarobek zależy tylko od wzajemnego układu sił na rynku pracy, a że układ ten jest niekorzystny obecnie dla robotników, zarobki ich łatwo spadają poniżej minimum egzystencji.

Porównanie wysokości dochodu społecznego w latach 1929 i 1933 wykazuje, że spadł on w ciągu tych czterech lat w sposób katastrofalny z 8 miliardów do 3,9 miliardów zł., a więc przeszło o połowę.

Spadek zarobków na przestrzeni tych czterech lat charakteryzują bardzo szczegółowe dane. Przeciętny zarobek roczny robotnika wynosił w 1929 r. 850 zł., a w 1933 r. — zaledwie 400 zł., przeciętny dochód pracownika umysłowego obniżył się z 1700 zł. rocznie do 1200 zł. To też nie dziwne, że Kasa Chorych w Warszawie wykazała w 1933 r., że na 255.000 ubezpieczonych, prawie 200.000 zarabiała poniżej 200 zł. miesięcznie, a ponad 126.000 osób czyli połowa wszystkich pracowników, poniżej 100 zł. miesięcznie.

A przecież ubezpieczeni w Kasach Chorych, to arystokracja świata pracy, gorzej sytuowani pracują w drobnych zakładach pracy, które nie ubezpieczają swych pracowników.

Tak niesłychany wprost spadek dochodu społecznego świata pracy musiał się odbić bardzo silnie na poziomie życia pracowników w Polsce, poziom ten bowiem już i uprzednio bynajmniej nie był wysoki.

Poziom życia charakteryzują najlepiej poszczególne pozycje, składające się na całokształt budżetu rodziny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że im niższe są zarobki, tem większy odsetek stanowią w budżecie robotniczym wydatki na wyżywienie, mieszkanie i ubranie, mało zostaje natomiast na zaspokojenie innych potrzeb, wśród których potrzeby kulturalne stanowią już wielki luksus.

Analiza wydatków na utrzymanie przemawia jeszcze bardziej na niekorzyść sytuacji robotnika w Polsce. Na wyżywienie wydaje on od 50 do 70%, robotnik zachodnio-europejski — do 40%, a robotnik amerykański — 33%. Nie znaczy to bynajmniej by robotnik w Polsce lepiej się odżywił. Zużywa on np. 57 litrów mleka rocznie, podczas gdy robotnik w Szwajcarii zużywa 400 litrów, w Ameryce — 160 litrów, w Danji — 130, w Niemczech — 170. Taka sama proporcja przypada na mięso i tłuszcz, natomiast robotnik polski bije innych ilością spożytego chleba i kartofli — dwu i trzykrotnie większą.

Mało wydaje robotnik polski na mieszkanie — 4 do 6%, gdy robotnik w Europie wydaje kilkanaście, a w Ameryce 18 do 23%. To też kilkanaście osób w izbie nie należy w Polsce do wyjątków.

Wykazane tu różnice poziomu życia robotników w Polsce i zagranicą stają się jasne, jeśli weźmiemy pod uwagę porównanie zarobków robotniczych, które według międzynarodowego Biura Pracy wynosiły w stosunku do Warszawy, wzięte za 100, — w Paryżu 175, w Berlinie — 189, w Londynie — 200, w Sztokholmie — 210, a w Amsterdamie — 240 i t.d.

Spada coraz bardziej kultura życia robotniczego w Polsce, robotnik przestaje być konsumentem wyrobów przemysłowych, jest to już tylko nędza i marna vegetacja.

A jednak proces obniżki zarobków nie ustaje, prasa podaje wciąż nowe wiadomości w tym zakresie.

Czas najwyższy zdać sobie sprawę ze skutków takiego stanu rzeczy.

J. M.

Skończył się Tydzień Szkoły Powszechnej, poświęcony propagandzie działalności Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych oraz zbiorce na rzecz publicznych szkół powszechnych. Skoro sobie uprzytomnimy rolę, jaką spełnia szkoła powszechna w rozwoju i kulturze narodu, jasnym się stanie, że zagadnienie lokalu szkolnego jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla społeczeństwa.

W chwili obecnej szkoła przeżywa narówni z innymi dziedzinami życia kryzys. Wielki przyrost naturalny dzieci sprawił, że w klasie uczy się najmniej po 60 do 70 dzieci, a w wielu wypadkach nawet 100 i więcej dzieci.

Czy w takich warunkach może być mowa o prymitywnych choćby wymaganiach higieny? Wystarczy zwrócić niektóre szkoły na wsi, bądź po miastach, aby przekonać się, że działy formalnie „gnieździ się w jakiejś odrapaniej izbie chłopskiej, albo walejącej się ruderze, gdzie nie można nawet myśleć o racjonalnym zorganizowaniu nauki. Brak pomocy szkolnych dopełnia obrazu trudności. Po szkołach miejskich nauka odbywa się na zmiany dwa, a nawet trzy razy w ciągu dnia. Na 70 tysięcy izb szkolnych — połowa jest wynajętych, a z izb własnych ok. 50 proc. nie odpowiada wymaganiom szkoły.

W tych trudnych, nieraz wprost tragicznych warunkach pracy, władze szkolne starały się znaleźć jakieś wyjście. Rozsuwano ściany, przedłużano pułap, aby tylko powiększyć rozmiar izby szkolnej i pomieścić większą ilość dzieci. I tak w roku szkolnym 1932-33 powiększono powierzchnię

podłogi o 60 tysięcy m², a w roku szkolnym 1933-34 — o 80 tys. m². Ale to nie rozwiązuje zagadnienia. Wszak ponad 600 tys. dzieci nie znalazło w bieżącym roku szkolnym miejsca w szkole. A w latach najbliższych może być jeszcze gorzej.

Początkowo Państwo łożyło na budownictwo szkolne, ale później w związku z trudnościami budżetowymi, przerzuciło obowiązek ten na gminy. Ale i gminy nie budują szkół. Jeszcze tu i ówdzie społeczeństwo samo, własnymi siłami buduje.

I do tego społeczeństwa należy się w tej tak ważnej dla kultury narodu sprawie odwołać. Tylko ono może w tej tak trudnej sytuacji przyjąć szkole z pomocą.

W tym właśnie celu, aby skupić dobrą wolę i ofiarność społeczeństwa, zostało zawiązane Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W chwili obecnej liczy ono ok. 300.000 członków, zgromadzonych w 14.000 kół w całym kraju. Dzięki działalności tego Towarzystwa udało się zebrać w ciągu niespełna roku 2,5 miliona zł. na budownictwo szkolne. Jest to ofiara wielka, świadcząca o dużym zrozumieniu obywateli dla spraw szkolnych. Za pieniądze powyższe wybudowano 1485 izb szkolnych, w których mieści się 90.000 dzieci.

Niestety — potrzeby w zakresie budownictwa szkolnego są tak duże, że dalsza ofiarna pomoc społeczeństwa jest niezbędną.

Budujmy szkoły, bo tylko przez oświatę droga do potęgi Polski!

Miejska Rada Szkolna.

Od dłuższego czasu Miejska Rada Szkolna była zdekompletowana.

W bieżącym miesiącu władze szkolne uzupełniły skład Rady przez powołanie nowych członków.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem p. inspektora Bandasa posiedzenie odnowionej Rady Szkolnej, na którym zostanie wybrane prezydium, oraz ustalony program prac na bieżący rok szkolny.

Skład Rady jest następujący: p. dr. W. Eichler, p. komisarz Jabłoński p. dr. Piotrowska, ks. dziekan dr. Lewandowicz, p. Józefiak Józef, p. Krakowski Antoni, p. Magrowicz Józef, p. Luboński T. i p. Józef Sajda.

Oprócz tych osób w skład Rady wejdą przedstawiciele szkolnictwa średniego i seminarjum nauczycielskiego oraz przedstawiciele wyznania ewangelickiego i mojżeszowego.

Wzdłuż trasy Challenge'u.

Otóż, stare miasta z powietrza przedstawiają się jako drobna osada arabska, o małych miniaturowych domkach, nieregularnych ulicach — a wszystko to okrążone pewnego rodzaju esplanadą — miastem zupełnie już europejskim o wielkich ulicach i wspaniałych gmachach.

Zgoła inaczej przedstawiają się miasta nowe, zakładane już planowo: nie łączą się one z arabskimi dzielnicami, ani też ich nie otaczają. Przeciwnie: są zbudowane obok i to w takiej odległości, by z jednej strony nie krępować Arabów w prowadzeniu ich codziennego życia, a z drugiej strony by umożliwić powstanie i rozwój nowoczesnego miasta.

Lot więc nad brzegiem Atlantyku, poprzez Tanger i Rabat aż do Casablanki z początku nieco monotony, obfituje pod koniec w tego rodzaju ciekawe widoki. Widzi się nowe piękne miasta, jako Port Lyautey (Kenitza), obok zapadłych starych miast arabskich; wreszcie dolatujemy do Casablanki, olbrzymiego portu i miasta, które powstało właściwie w ostatnich 20 latach! Mimowoli nasuwa się analogia przy porównaniu z powstaniem naszego portu w Gdyni.

Nie dolatując do Rabatu na olbrzymiej przestrzeni około 80 km. dłuższej, stykamy się z terenem położonym tuż przy brzegu Atlantyku, a podobnym do naszego Polesia: błota, trzęsawiska jednak bez drzew.

W Casablance ukończymy drugi etap dzienny, etap najdłuższy, bo wynoszący 1963 km. Tam też poraz pierwszy dotkna ziemi afrykańskiej i zanocują poraz drugi nasi Challenge'owcy.

Zaledwie kilka godzin czasu pozostanie do dyspozycji naszych zawodników, by zapoznać się z Casablancą, miastem, które swego ostatniego słowa jeszcze nie powiedziało, a które zarów-

4) no swym rozmachem powstania jak i europeizacji najbliższej prowincji wcale nie świadczy, o... Afryce, a raczej o bardzo kulturalnym zakątku środkowej Europy.

Dążymy do Meknes, zegnając się tym razem nie tylko z Casablancą, lecz i z Oceanem Atlantyckim. Odtąd będziemy się kierowali ponad północną Afryką, ponad Marokko — ku Algierowi.

Lot nad lądem afrykańskim, z punktu widzenia nawigacyjnego, jest znacznie łatwiejszy niż nad Europą. Stosunkowo nikła sieć komunikacyjna, staje się jeszcze bardziej nikłą przy zbliżaniu do północnej Sahary. Szos mało — rzeki w niewielkiej ilości spływają ku Atlantykowi po żyznej, urodzajnej ziemi. Mamy więc pod sobą małą ilość obiektów orientacyjnych lecz pewnych, niezawodnych: skoro się natrafiło na kolej, szosę, rzekę — z dużą łatwością da się określić miejsce znajdowania.

Jeśli pod względem nawigacyjnym lot nad Afryką jest znacznie ułatwiony, to warunki atmosferyczne w dużym, dla Europejczyka, stopniu go utrudniają. Przedewszystkiem gorąco, gorąco w powietrzu i na lądzie, w otwartym i zamkniętym samolocie. Gorąco nie do wytrzymania. Trudniejsze więc etapy afrykańskie nasi zawodnicy będą musieli przebywać możliwie z samego rana, by nie tylko nie przymęczać się, lecz by i nie „przemęczać” silnika.

Lecimy jednak do Meknes. Lecimy narazie ponad terenem, który przypomina nam Europę, pod względem kultury. Slicznie rozbudowane europejskie małe folwarki — fermy, napotyka się na trasie naszego lotu coraz to częściej. To ziemia — doskonale nawodniona — żyzna, urodzajna, ściera tu chętnych.

Niewielki etap 200 km. przebywa się szybko. Ładujemy w Meknes.

Etap Meknes — Sidi-Bel-Abbes — zaliczać będziemy do odcinków bardzo urozmaiconych. Już po kilkunastu minutach lotu obserwujemy

z zaciekawieniem najbardziej marokańskie miasto — Fez — rozrzucone malowniczo na stokach płaskowzgórza. Na horyzoncie — na południu, w blaskach słońca, poprzez przeraźliwie czyste powietrze — zarysowuje się łańcuch gór Średniego Atlasu.

Mimo tylu kilometrów przeleciałych nad Afryką — jeszcze „właściwego” posmaku nam brak. Lecz oto miasto Taza, a za nim krajobraz poraz pierwszy typowo afrykański: bezludna pustynia, ciągnąca się poprzez zgórą 100 km. Brak oznak ludzkiego życia i istnienia. Piasek, piasek — bezbrzeżny piasek. Coprawda — zarysowują się nieco innym kolorem piasku wyschłe koryta rzek, które napełniają się tylko w pewnych porach roku, resztę czasu, jedynie wijące się koryta świadczą o ich istnieniu.

Przymusowe lądowanie w tym terenie nie należy do najprzyjemniejszych: marsz 20 — 30 kilometrów do najbliższego osiedla w fatalnych warunkach atmosferycznych, niechybnie czekałby pechowca.

Ten niemiły, aczkolwiek ciekawy, odcinek lotu przebywamy, dolatując do granicy Marokka i Algieru. Może dziwnie brzmi to słowo „granica”, gdyż zarówno Algier i Marokko są kolonjami francuskimi — z tem tylko, że nad Marokko istnieje protektorat francuski, a Algier jest kolonią przynależną do Francji od lat 100. Otóż te sto lat — są bardzo widoczne z samolotu: Algier zgóry, to Europa w największym rozkwicie z wielką ilością świątyni, dużych szos, linii kolejowych, z wielką kulturą rolną, winnicami, pięknymi fermami. Oko obserwatora z zainteresowaniem przygląda się pięknie rozbudowanemu otoczonemu zielenią — fermom, nie widząc prawie nigdzie biednych osad tubylców.

Lecz uwaga: zbliżamy się do Sidi-Bel-Abbes — wielkiej osady francuskiej, centrum Wyszkolenia Legji Cudzoziemskiej, jak również centrum afrykańskiej turystyki. Przerwywamy więc chwilowo nasz trzeci dzienny etap, d. c. n.

Hallo, hallo, atak gazowy trwa!

Dzień 22 kwietnia 1915 r. jest naprawdę datą historyczną, dnia tego bowiem na froncie francuskim pod Ypres, Niemcy poraz pierwszy w dziejach zastosowali gazy trujące.

Chlor wypuszczony z wiatrem wciągnięty 15 minut poraził 15.000 żołnierzy wojsk sprzymierzonych. Spośród nich zmarło 5.000, a więc 33 procent.

Drugi napad gazowy wykonali Niemcy na froncie rosyjskim pod Bolimowem w maju 1915 r. Zagazowano 9.000 ludzi, z nich zmarło 6.000, a więc 65 procent.

W ostatnich miesiącach wojny śmiertelność wśród zagazowanych wynosi już 3, 2, 10%, a nawet zero.

Dlaczego? Bo w parze z przygotowaniem do napadu postępowała i obrona.

Ani sprzymierzeni pod Ypres, ani Rosjanie pod Bolimowem nie byli zupełnie przygotowani do obrony. Byli zaskoczeni.

Przygotowanych do obrony wróg zaskoczyć nie może, bo zorganizowana służba obserwacyjna zawsze zdoła uprzedzić, a przygotowani do obrony zawsze zdążą zastosować środki ochronne.

Na wojnie śmiertelność zagazowanych została zredukowana do minimum. Nie trzeba tego rozumieć opatrnie, że gaz nie wyrządza na wojnie krzywdy. Chociaż nie zabija, toć przecie czyni żołnierzy niezdolnymi na pewien czas do walki, zmniejsza wartość bojową wojsk zmuszonych przebywać na terenie zagazowanym w maskach i t. d.

Jednak nie zabija przygotowanych. Gdy w chwili rozpoczęcia ataku gazowego nałożyć maskę przeciwgazową, jest się zabezpieczonym od działania gazów zupełnie. Przed wszystkimi gazami znanymi i nieznanymi obecnie maska nas ochroni, jej pochłaniacz bowiem przefiltruje zepsute powietrze zatrzymując gazy, by nam do oddychania dać powietrze czyste.

Dlatego też pochłaniacz, ów „ryjek“ w masce gazowej, jest jej najważniejszą częścią. Wypełniony jest węglem specjalnie preparowanym z niektórych twardych gatunków drzewa, pestek i t. p. A węgiel ten, to właśnie w obronie przeciwgazowej bodaj największy wynalazek. On tak filtruje powietrze zepsute, pochłaniając gazy, że włożywszy na twarz maskę, możemy krzyknąć: jestem gotów! A kupić maskę może każdy, nie jest nawet droga. Właściwie, kto tylko może wydać te kilkanaście złotych, maskę kupić powinien.

L. O. P. P. bowiem ma za zadanie przygotować obronę zbiorową, o obronie indywidualnej, osobistej, każdy sam pamiętać musi, L. O. P. P. tylko może tę obronę osobistą urządzić.

I. P.

Pokaz gospodarczy Stowarz. Ziemianek w Pabjanicach.

Przygotowania do Pokazu w sali Gimnastycznej przy ul. Pułaskiego 36 dobiegają końca. Wielka ilość eksponatów z rozmaitych działów przedstawia się imponująco. Produkty spożywcze, jako to: chleb, masło, sery, miód sprzedawane będą na miejscu.

W sobotę i niedzielę ceny wejścia: dla dorosłych 49 gr., dla dzieci 20 gr. Oficjalne otwarcie Pokazu odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 12-ej. Teżoż dnia od godz. 4-ej po poł. wygłaszane będą pogadanki z działu gospodarstwa domowego.

Obfitość eksponatów, ładnie udekorowana sala, rozmaite atrakcje, dobra muzyka i obficie zaopatrzone bufet niewątpliwie przyciągną dużą ilość zwiedzających.

Odczyty w „Zrzeszeniu”.

Cicho bez rozgłosu ulicznego, unikając reklamy jaskrawej, w „Zrzeszeniu“ b. działaczy niepodległościowych“ odbywają się tradycyjne pogadanki niedzielne na różne tematy dla członków swej organizacji. Na pogadankach wspomnianych omawiane są sprawy aktualnych zagadnień z życia państwowego, czy społecznego ujęte w formę referatów, wygłoszonych przez członków Zarządu lub zaproszone osoby. Po referatach odbywają się ożywione dyskusje, stojące na wysokim poziomie i dowodzące o dużym wyrobieniu członków, byłych pracowników na niwie Niepodległości jeszcze przed wybuchem wojny w 1914 roku, którzy budzili ducha wolnego wśród braci robotniczej w najcięższym okresie życia naszego Narodu.

Niedawno słyszeliśmy w „Zrzeszeniu“ referat kol. A. Wypcha o spółdzielczości w ogóle i jego znaczeniu dla szerokich mas, oraz o rozwijającym się ruchu spółdzielczym na terenie naszego miasta. Podczas dyskusji nad referatem powyższym była poruszona między innymi konieczność za-

interesowania kooperatystów wytwórczością spółdzielczą, mającą bardzo duże widoki powodzenia szczególnie w zakresie tkactwa.

Ciekawe referaty, wygłoszone były w ubiegłą niedzielę, dnia 7 b. m. przez kol. kol. Klimaszewskiego J. i Koziarę J. na temat kryzysu stroju. W obszernych referatach przedstawione zostały przyczyny, powodujące nędzę mas na świecie, wywołaną kryzysem gospodarczym, który jest niczem innym, jak kryzysem stroju społecznego. Dzisiejsza forma stroju nie tylko nasza, lecz i zachodniej Europy, a nawet świata całego, oparta na kapitalizmie, przeżywa się, i jesteśmy niemal w przededniu zmian i głębokich przeobrażeń.

W dyskusji zabierało głos wielu kolegów z ożywieniem komentując jeszcze po zamknięciu zebrania, któremu przewodniczył kol. J. Gertner, omawiane zagadnienie.

Na najbliższym zebraniu niedzielnym będą referowane „Wytyczne polityki rządowej w-g expose premjera L. Kozłowskiego“.

T. L.

Z Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.

W ubiegłym miesiącu od 11 do 15 odbył się w Krakowie VI międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego, którego celem było zorganizowanie współdziałania wszystkich tych, którzy bez względu na rasy, narodowości, lub wyznania pragną przyczynić się do rozwoju wychowania moralnego ludzkości.

Podobne zjazdy miały już miejsce w Anglii i Holandji przed wojną, oraz w Szwajcarii i we Włoszech po wojnie. Jednakże podczas, gdy pierwsze zjazdy traktowały kwestję moralności raczej pod względem indywidualnym, dwa ostatnie zjazdy rozszerzyły ją w kierunku realizowania idei braterstwa narodów. Temat rozpraw, proponowany przez polski Komitet organizacyjny w porozumieniu z Komitetem wykonawczym kongresów wychowania moralnego w Genewie, był sformułowany w sposób następujący: „Sily moralne, własciwe wszystkim ludziom, ich źródło i ich rozwój przez wychowanie“.

W naszych czasach niezaprzeczonego upadku wszystkich tradycyjnych wartości moralnych, w czasie, kiedy trudności w współżyciu narodów stale wzmagają się, formuła ta jest prawdziwym krzykiem alarmowym, jest apelem do akcji ratunkowej na rzecz cywilizacji i ludzkości.

Ale równocześnie jest ta formuła aktem wiary, albowiem po wysunięciu na zjeździe genewskim idei rozbrojenia moralnego narodów, Polska potwierdziła swoją wiarę w możliwość zjednoczenia wszystkich ludów przez współpracę pokojową, opartą na wspólnych zasadach wychowania moralnego. Na apel ten Polski pospieszyli przedstawiciele licznych krajów Europy, a nawet Ameryki, Chin i Indji na kongres krakowski, gdzie również godnie reprezentowana była myśl i kultura polska.

W licznych referatach, wygłoszonych w salach uniwersytetu krakowskiego w językach polskim, niemieckim, angielskim i w znacznej przewadze w francuskim, podnoszono w pracy wychowania moralnego następujące wytyczne:

1) Wychowanie jest ważniejsze niż kształcenie i wobec tego winno zająć przodujące miejsce w pracy szkolnej.

2) Wychowanie winno się rozciągać na wszystkie warstwy społeczne danego narodu, a więc także na młodzież, przebywającą w fabrykach, biurach i na wszystkich polach pracy.

3) Praca jest najważniejszym czynnikiem wychowawczym, bezrobo-

wość powoduje wzrost liczby przestępstw kryminalnych. To też aby rozwijać zamiłowanie do pracy fizycznej i poświęcenie się dla spraw wspólnych i szanowanie dobra publicznego w takim kraju, jak Bułgaria zaprowadzono od lat 12 obowiązkową służbę pracy, której podlegają ci, którzy nie pełnią służby wojskowej. Praca nieletnich winna być wynagradzana, ponieważ przy zastosowaniu maszyn jest ona często tak wydajną, jak robotnika kwalifikowanego.

4) Praca zbiorowa ma więcej znaczenia niż indywidualna, ponieważ ogół wywiera presję na jednostkę, nie pozwalając jej obniżyć swej wartości w stosunku do poziomu ogólnego.

5) Odrodzenie dawnego narodu jest czynnikiem jego odrodzenia moralnego. Naród pozbawiony ojczyzny jest ofiarą obcej deprawacji.

6) Ideałem pedagogicznym jest osiągnięcie najwyższego rozwoju jednostki z zachowaniem jej wartości społecznych.

7) Wychowanie moralne musi się zaczynać od urodzenia dziecka, i musi się odbywać głównie w rodzinie pod wpływem środowiska i przykładu. Wychowanie to będzie dziełem miłości i poświęcenia, dwie zalety spotykane częściej i więcej możliwie w domu rodzinnym, niż w szkole.

8) Aby uzyskać najlepsze wyniki, muszą się łączyć w jednym duchu wychowawczym rodzina i szkoła.

9) W szkole wychowanie musi być mniej książkowe, więcej czynne. Powinno więcej rozwijać rozsądek i mieć na celu realizm życiowy. Powinno przygotować młodzież do przyszłej misji wychowawczej.

10) Rodzice winni być przygotowani do misji wychowawczej i odpowiednio uświadomieni. Przewagę wychowania rodzinnego nad szkolnym wykazało społeczeństwo polskie w czasach niewoli, udaremniając wynarodowienie przez zaborców w ciągu 130 lat. Główną zasługę tutaj przypisać należy matce polskiej.

11) Wyniki wychowania nie idą w parze dotąd z wydatkami na szkolnictwo.

Wyrażamy życzenie, aby wymienione w powyższym sprawozdaniu wskazania Kongresu Wychowania Moralnego znalazły oddźwięk w umysłach wychowawców zarówno w rodzinie jak i w szkole.

Uczestniczka.



Z życia Związku Strzeleckiego.

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski, jakimi darzyła rozbawiona publiczność Pabjanic Rewjowy Zespół Strzelecki na „Manewrach jesiennych“, gdy oto znowu mnsimy zapisać na kartach historii Z. S. Pabjanice sukces, jaki zdobył, występując z wspomnianą rewją w dniu 10-go października r. b. w Łasku.

Miła sala z trudnością mogła pomieścić jeszcze milsze łaskowianki i sympatycznych łaskowian, którzy darzyli grzmiącymi oklaskami wykonawców, nie mówiąc już o kaskadach śmiechu, który bezustannie rozbrzmiewał na sali. O samych wykonawcach poza słowami uznania, trudno coś powiedzieć, każdy poczawszy od ob. Lejkowej, Niedzielskiej, duszy całego zespołu Stawiszewskiego, a dalej Jakubowskiego jako Columbiny, Sicińskiego, Rogozińskiego, Ratajczyka, Nowaka, Szefera i wielu innych, dawał maksimum z siebie, by tylko zachować dobre wspomnienie i zadowolić najwybredniejszych. Całość dopełniał kwartet muzyczny pod kier. ob. Kaczmarka.

Trudno nie podkreślić miłego i serdecznego nastrój jaki panował między salą a sceną, zjawisko rzadkie i dlatego tem godniejsze podkreślenia.

Zyczyć należy Związkowi Strzeleckiemu, który z dnia na dzień wykazuje coraz większą energję i intensywność pracy, aby na dalszej swej drodze „Wyścigu Pracy“ nie ustawał, licząc zawsze na poparcie społeczeństwa.

Jak się dowiadujemy kier. sekcji artystycznej ob. T. Olejnik w dalszym objeździe przewiduje Zd.-Wolę i Sieradz, do których to miast wyjazd w najbliższym czasie nastąpi.

Wyrok na redaktora „Prawdy Pabjanickiej”.

W poniedziałek, dnia 8 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym w wydziale karnym rozprawa przeciwko redaktorowi „Prawdy Pabjanickiej“, p. Sławińskiemu, z oskarżenia Ubezpieczalni Społecznej za artykuł, uwłaszczający cześć komisji lekarskiej Ubezpieczalni.

W charakterze świadków stawali p.p. dr. Eichler, dr. Piotrowski i dr. Bibrowski.

Sąd skazał p. Sławińskiego na 2 miesiące aresztu, 100 zł. grzywny i opłatę kosztów sądowych.

Komunikat.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że loterja fantowa, która nie mogła się odbyć 10-go czerwca, odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go października r. b. w Domu Katolickim przy ul. Żeromskiego o godz. 17-ej. Wstęp za okazaniem biletu na loterję.

Po zakończeniu loterii i rozdaniu fantów odbędzie się zabawa taneczna, na którą Zarząd zaprasza wszystkich Członków Koła Przyjaciół Harcerzy oraz sympatyków.

Wystawa Przeciwlotniczo-gazowa w Katowicach.

Staraniem Śląskiego Okręgu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwozawozowej (L. O. P. P.) zorganizowana została w Katowicach wystawa przeciwlotniczo-gazowa, obrazująca w szerokim zakresie stan prac dokonanych w dziedzinie przygotowania biernej obrony przeciwlotniczo-gazowej (oplg) przez powołane do tego czynniki, umiejętne ugrupowanie bardzo licznych eksponatów i wykresów zaznającą wszechstronnie zwiedzających z całością zagadnień biernej obrony tak przed skutkami nalotu nieprzyjacielskich płatowców, jak i przed zębem działaniem gazów trujących; informuje więc wystawa o rozmiarach dokonanych dotychczas prac w dziedzinie oplg. zarówno przez L. O. P. P. jak i przez inne organizacje i stowarzyszenia, zaznając szerokie warstwy z metodami i sposobami oplg. biernej, przedstawia społeczeństwu wyroby krajowe „stosowane w oplg. biernej wskazuje”, gdzie te wyroby można nabywać, a ponadto skierowuje uwagę przemysłu krajowego na nowe możliwości produkcyjne; urządzona pod hasłem: „Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie” jest omawiana wystawa najlepszym środkiem do zrozumienia w szerokich kołach społeczeństwa tej prawdy, iż do oplg. biernej przygotować się muszą wszyscy i to nie w ostatniej chwili, gdy dach płonąć będzie nad głową, ale już w czasie spokoju.

Bogate zbiory eksponatów wystawiono na widok publiczny w 2-ach pawilonach: w jednym z nich zgromadzono wyłącznie sprzęt przeciwpożarowy, w drugim wszystko inne; pozatem na wolnym terenie między obu pawilonami zbudowano schron prze-

ciwozawozowy, rozpięto namioty P. C. K., pod którymi urządzono odkaźnię, punkt żywnościowy i kąpielisko, ponadto Ministerstwo Komunikacji ustawiło komplet wagonów odpowiednio przystosowanych do niesienia pomocy osobom zagrożonym.

Niezależnie od wydanego drukiem i sprzedawanego na miejscu po 50 gr. „przewodnika po wystawie” — dokładnych wyjaśnień co do przeznaczenia i znaczenia do oplg. biernej poszczególnych eksponatów, udzielają przy każdym stoisku wzgl. działają specjaliści informatorzy, pozatem dodają należy, że na plac wystawowy prowadzą wprost z dworca kolejowego bardzo dogodnie połączenia tramwajowe, a w następstwie tego wszyscy przyjeżdżający z poza Katowic dla zwiedzenia omawianej wystawy nie są narażeni na poważniejsze wydatki, związane z opłacaniem przejazdu na tereny wystawowe.

Nie zastanawiając się dłużej nad szczegółami przyznać trzeba, iż komitet wystawy dołożył wszelkich starań, by z włożonego na siebie zadania wywiązać się jaknajlepiej, a w następstwie tego każdy, kto tę wystawę zwiedzi, odniesie bezwątpienia duże korzyści.

Dla orjentacji czytelników dodaje się, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami Ministerstwo Komunikacji przyznaje znaczne zniżki na przejazd kolejami dla zbiorowych wycieczek, udających się na omawianą wystawę; pierwszą taką wycieczkę organizuje w dniach 6 — 8 b.m. łódzki oddział „Orbis” w porozumieniu z Okręgiem Wojewódzkim L.O.P.P. w Łodzi.

Wystawa ma trwać do dnia 13 b. m.

Delegaci Oddziału w Pabjanicach zdadzą sprawozdanie ze swej działalności i poradni przedślubnej i małżeńskiej.

Nowa szkoła w Rydzynach

W dniu 5 b.m. we wsi Rydzyny gm. Widzew Zarząd gminy i opieka szkolna na czele z architektem pow. inż. Gałąską dokonali odbioru nowej szkoły powszechnej.

Szkoła została kosztem 7 tys. zł. które zebrano drogą specjalnego opodatkowania, przerobiona ze starej. Wygląd zewnętrzny robi nader miłe wrażenie. Szkoła posiada 2 sale (klasy), kancelarię szkolną i mieszkanie kierownika.

Salę są widne i obszerne; przed szkołą założony jest kwiatnik.

Budynek projektował architekt inż. R. Hans. Przebudowę zaś dokonała Pabjanicka Spółka Budowlana.

Wolne posady.

Na terenie m. Pabjanice ostatnio zażądano: 2 tkaczy ręcznych na roboty jedwabne z przedży koronkowej, 40 tkaczy inwalidów wojennych.

W innych województwach bezrobotni znajdują następujące prace: majster lakierniczy, rutynowany szklarz obznajmiony z mechaniczną fabrykacją szyldów szklanych, majster emaljarz enolog z ukończoną szkołą kultury i szkolenia win, kierownik Oddziału zakupów (elektrotechnik - handlowiec), majster w zakresie fabrykacji sznurów wadeł i knotów do świec, majster do wyrobu firanek tiulowych i koronkowych, specjalista do mieszania farb i odbierania kolorów w fabryce tapet, mechanik do obsługi 2 kotłów parowych (tartak i młyn), nadmłynarz, fryzjerka damska z 5 letnią praktyką, inżynier-mechanik na stanowisko kierownika parkieciarni, 3 maszynistki-stenografistki ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego, inżynier z działu budowy dróg i mostów; majster cechowy kominiarski do objęcia koncesji, majster galanterji blaszanej, zdunów-czeladników do budowy pieców, bona niemka władająca dobrze językiem francuskim, inżynier dyplomowany obezpany z budową maszyn, ogrodnik z wykształceniem zawodowym, czeladnik garbarski specjalista do krausowania, majster do wyrobu lalek z celuloidu.

Zainteresowani winni zgłaszać się po bliższe informacje i po zaświadczenia na zniżki kolejowe do Biura Pośrednictwa Pracy F. B. Oddział w Pabjanicach ul. Pomorska 7, tel. 150.

Komunikat Zoru.

W dniu 7-go b. m. odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Z. O. R.-u. Pabjanickie Koło Z. O. R. odniosło wielki sukces, zdobywając zespołowo nagrodę przechodnią im. prez. okr. mjr. rez. M. Słoniowskiego i dyplom. Na 600 możliwych punktów wystrzelono 549 i tak: kol. Krakowski 189, kol. Kanenberg 188 i kol. Majchrzak 172.

Pozatem zdobyto 2 nagrody indywidualne:

Kol. Krakowski II, kol. Kanenberg III.

Ze wszystkich nagród Koło Pabjanickie oddało tylko jedną pierwszą nagrodę, którą zdobyło Koło Kalskie.

Zarząd podaje do wiadomości Sz. Kolegów, że w dniu 13 b.m. o godz. 8-ej rano, jako w dniu imienin ś. p. Edwarda Pączkiewicza, staraniem rodziny odprawiona zostanie w kościele N. M. P. uroczysta msza żałobna.

Prezes Koła i skarbnik urzędują stale w lokalu w środy od 8-ej do 10 wieczór.

W niedzielę, dn. 14-go b.m. na strzelnicy Tow. Sport. Krusche i Ender (ul. Zamkowa) odbędą się zawody strzeleckie Koła pg. załączonego regulaminu o puchar przechodni im. kol. kpt. rez. M. Gołogowskiego i żetony, ofiarowane przez kol. por. rez. R. Kanenberga.

Początek zawodów o godz. 9-ej rano. Wobec tego, że w najbliższym czasie Koło nasze urzędza strzelanie ostre z broni wojkowej, Zarząd prosi o liczny udział Sz. kolegów w zawodach niedzielnych, gdyż z broni wojkowej strzelać będą mogli tylko ci koledzy, którzy wciągnęli się do ewidencji strzeleckiej.

Ci koledzy, którzyby chcieli uzyskać tytuł i prawo sędziowania w zawodach łuczniczo-strzeleckich proszeni są o zgłaszanie się do kol. A. Neugebauera po bliższe informacje.

KRONIKA.

Świetlice Z. P. O. K.

1 października b. r. została otworzona świetlica w szkole Nr. 5. Uczęszcza 50 dzieci. Otrzymują podwieczorki: kawę i chleb.

Dnia 20 października b. r. o godzinie 5.30 po poł. odbędzie się Wieczór Świetlicowy w Świetlicy Robotniczej Sw. Jana 19, lokal „Lutni”. Goście mile widziani.

Do członków Z. P. O. K. absolwentek Seminarjum Nauczycielskiego.

Zarząd prosi o składanie podań na kierowniczkę świetlicy dziecięcej (Stare Miasto). Termin zgłoszeń do dnia 20 października b. r.

Podania należy składać w Zarządzie Z. P. O. K. ul. Rocha 19.

Z „Legjonu Młodych”.

W środę, dnia 10 b. m. odbyła się prelekcja leg. Zajkiewicza na temat „Związki Zawodowe”. Po prelekcji miała miejsce gorąca, przeszło półtoręgodzinna trwająca dyskusja.

W przyszłą środę projektowana jest „Żywa Gazetka”. Wstęp tylko dla członków i kandydatów.

W piątek, dnia 12 b. m. o godz. 19.30 rozpoczyna się nowy kurs kandydacki. Kandydaci proszeni są o punktualne przybycie.

W Żelowie został przeprowadzony wybór komendy. Komendantem został leg. Leonard Engel, inspektorem — Jan Zdziechowski. Sekcja Żelów wzięła udział w zbiórce na rzecz tygodnia Szkoły Powszechnej, która dała przeszło sto złotych.

Sekcja Żelów została podporządkowana obwodowi Pabjanickiemu.

Komenda Legjonu Młodych, obwód Pabjanice komunikuje, że uroczyste otwarcie wieczorowych kursów

dla analfabetów i zaawansowanych odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m. o godz. 19-ej.

Czyja zuba?

Dnia 3 października 1934 roku znaleziono na chodniku w Pabjanicach przy Pl. Dąbrowskiego Nr. 1, naprzeciwko Magistratu 6 par pończoch ze sztucznego jedwabiu, koloru kawowego.

Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór pończoch do Komisariatu P. P. w Pabjanicach, ul. Garncarska 7, 1-sze piętro, pokój 3.

Zjazd Eugeniczny w Łodzi.

W niedzielę dnia 14 b.m. o g. 11 rano w lokalu Izby Lekarskiej w Łodzi obradować będzie Zjazd Delegatów Tow. Eugenicznych z całej Polski.

W zjeździe mogą wziąć udział w charakterze gości wszyscy członkowie Tow. Eugenicznych.

Zjazd zapowiada się b. interesująco z tego względu, że będzie na nim rozpatrywany projekt ustawy eugenicznej i wprowadzenie przymusowych badań przedślubnych, będzie również poruszona sprawa zniesienia reglamentacji prostytucji.

LEKARZ-DENTYSTA

JAKÓB
SZAPOCZNIK

b. przedwojenny asystent Berl. Uniw. kliniki dentyst.

powrócił

przyjmuje od 9—1 i od 3—6.

Pabjanice, ul. Narutowicza 4 (Ogródowa)

Telefon Nr. 91.

Pokoju umebłowanego z wygodami w śródmieściu poszukuje samotny pan. Oferty sub. „Natychniast” do redakcji.

ODPIS.

Do akt wyk. Nr. Km. 2678/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach urzędujący w Pabjanicach przy ulicy Pułaskiego pod Nr. 17, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 listopada 1934 r. od godz. 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z placu, domu frontowego, drewnianego, parterowego, oficyny trzypiętrowej murowanej, budynku fabrycznego, murowanego, jednopiętrowego, pralni, komórki, studni i ogrodu, położonej w Pabjanicach, przy ul. Pułaskiego, powiecie Łaskim, województwie Łódzkim, oznacz. polie. Nr. 19, hipot. Nr. 315, repert. hipot. Nr. 545, obejmującej powierzchnię 1166 metrów kwadratowych, która stanowi własność Stanisławowa, syna Walentego i Emmy, córki Karola z domu Firchow, małżonków Kotynia. Nieruchomość ta ma urządzone księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łasku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 57.200.— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 42.900.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 5.720.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¼ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Pabjanice, dnia 11 października 1934 r.

(m. p.)

KOMORNIK (—) K. GARCZYŃSKI.